

„Wesele Figara” w „Miniaturze”

605
Cały spektakl ma wdzięk małego bibelociku. Trochę baroku, trochę uroku, nie pokryte wcale patyną, ale doprawione złośliwością „do smaku”. Tak najkrócej można by było napisać o „Weselu Figara”, jakie chcieli wyreżyserować w Teatrze Miniatura Anna Polony i Józef Opalski — i o mały figiel byłoby się udało.

Mała scena sprytnie zagospodarowana — znaczący równie dobrze amfiladę zamkowych pokoi, salę audiencyjną, duszne buduary Hrabiny jak i przewiewne altany ogrodu. Efektownie opuszczone transparenty dają zarówno smak zabawy teatralnej jak i zmieniają koloryt sceny. Aktorzy młodzi, w większości uczniowie Pani Profesor Polony, łatwo dają się wciągnąć w całą tę hecę.

Jednak na tle zabawnego towarzysystwa sam Figaro (Ł. Rybarski) jest dość majestatyczny i dostojny — zresztą on wcale nie ma być tylko czarującym filu-

tem, ale człowiekiem, który sporo już przeżył i swoje wie. Szkoda natomiast, że Zuzanna (B. Rybarska) wcale nie czaruje wdziękiem. To niestety tylko hoża, krzepka i skrzekliwa dziewczyna. Jej toporność razi jeszcze bardziej na tle Hrabiny (finezyna tutaj Maria Konarska), która wygląda jak „laleczka z kruchej porcelany”. Zabawny jest również Pazik Jacka Milczanowskiego, ale — chyba nie do końca rodem z tej bajki... Hrabia (P. Grabowski) szczególnego zachodu raczej nie jest wart, podobnie jak reszta towarzysystwa, z wyjątkiem Krzysztofa Jędryska — sędziego Gąski, który jak zawsze, nawet w epizodzie, umie się ładnie bronić.

Jednakowoż ta zabawa miała mieć i „głębsze znaczenie”, jak stwierdził współreżyser przedstawienia Józef Opalski w krótkiej notce o pracy nad spektaklem zamieszczonej w programie. Owoż „głębsze znaczenie” miało dotyczyć „praw polityką rzą-

dzących”. One zaś miały budować wiedzę życiową Figara i złośliwie czaić się za beztróskim śmiechem.

Na szczęście dydaktyczno-polityczne zapędy reżysera w dość szczególny sposób zmodyfikował sam spektakl. Wieńczące go stwierdzenie „śliniejszy jest twórcą praw” okazało się prawdziwe w zupełnie nieoczekiwany sposób, dosięgając nie tylko postaci przedstawienia ale i jego twórców. Męsko-damskie podchody które frapowały o wiele bardziej panią niż pana reżysera, do czego przyznała się wcześniej na spotkaniu z dziennikarzami, okazały się ważniejsze od tez i morałów i — dla widowni bardziej atrakcyjne.

MARIA WAŚ

Teatr Miniatura: „Wesele Figara” P. Beaumarchais, przekł. T. Żeleński, reż. A. Polony, współpraca reżyserska J. Opalski, scen. M. Braun i R. Melliwa, muz. T. Kassatti, chor. K. Jędrysek, prem. 23 II 1992 r.